Nr. 231 Sobota 1 (14) września 1912 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible] Sekretarz [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible] W kraju [illegible] Za granicą [illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Wincenty
Farensbach-Faszowicz

po długiej chorobie zakończył życie dnia 30-go sierpnia w Piszczance na Wołyniu, mając lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w Żytomierzu, o czem rodzina zawiadamia przyjaciół i znajomych. 4068

Polski stan posiadania na Rusi.

Joachim Bartoszewicz. *Na Rusi.* Polski stan posiadania. — Kraj. — Ludność. — Ziemia. — Kijów, 1912. Nakładem L. Idzikowskiego. Czcionkami „Drukarni Polskiej". IV + 102 in 8-o.

„Bez znajomości kraju i ludzi teraźniejszość jest chwiejna a przyszłość ciemna i nieobliczalna. Aby się dobrze bić, wódz i żołnierz musi znać teren operacyjny, wiedzieć o siłach własnych i nieprzyjacielskich. Aby dobrze żyć i z celem sprawy swe urządzać, musi naród — i ci, co kierują, i ogół kierowany — kartę swych granic przed rozwartemi trzymać oczami i wszelkie swe siły czuć i obliczać".

Tak rozpoczyna swoją rzecz autor „Polskiego stanu posiadania na Rusi", drugiej [1] z kolei pracy, poświęconej poznaniu naszych sił i zasobów w tym kraju.

Nie jest to praca statystyczna na własnym, przez autora naukowo zebranym materyale oparta. W chwili obecnej nie posiadamy danych, na których z całem zaufaniem oprzeć moglibyśmy nasze rachuby. Poprzestać musimy na tych źródłach, których zaletą jest to tylko, że są jedyne, a do ścisłości których nie mają zaufania nawet ich autorowie.

Z tego stanu zdaje sobie dokładnie sprawę autor, lecz życie nie czeka, a poznanie, chociażby przybliżone, lepsze jest, niż ten stan beznadziejnej ignorancyi, jaki panuje w zakresie podstawowych wiadomości o Rusi.

„Trzeba zacząć", powiada autor. Istotnie, czas już jest najwyższy i słusznie czynią ci, co, nie zrażając się trudnościami sprawy, rozpoczynają, torując drogę innym.

Jedenaście rozdziałów, obejmujących obszar, ludność i własność ziemską oraz inną własność nieruchomą, zawiera praca p. Joachima Bartoszewicza. Jak wielki jest kraj, w którym mieszkamy, jak zaludniony i przez kogo, do kogo należy i jaką ma wartość własność nieruchoma na Rusi — oto pytania, na które na przestrzeni stu stronic usiłuje dać odpowiedź autor. Poznanie liczebności p o l s k i e j ludności, obszaru p o l s k i e j własności i jej wartości, poznanie tych wszystkich danych n a s z e g o tu istnienia, które w suche liczby zamknąć można, oto cel istotny tej pracy.

Rozporządzał autor dla tego celu danymi centralnego komitetu statystycznego, jakoteż tymi specyalnymi materyałami, które zbierano w naszym kraju dla uzasadnienia projektu ziemstw stołypinowskich. Zmuszony w braku własnych danych do przyjmowania materyałów urzędowych niemal na wiarę, poprzestaje na ich zestawieniu, stosując do nich metodę krytyczną, o ile na to samo ich porównanie pozwala.

Ruś jest bez mała o jedną trzecią większa od Królestwa, dwa razy rozleglejsza od Galicyi, a przeszło cztery razy większa od Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Na obszarze tym w roku 1910 mieszkało przeszło 12 milionów ludności, którą to ludność, zresztą, administracya miejscowa w roku 1909 obliczała na 11,191,496 osób — pierwsze ciekawe świadectwo ścisłości urzędowej statystyki. Spis ludności z roku 1897 — źródło najbardziej wiarogodne, obliczał ludność naszego kraju na 9,577,010, w tem 6 6 7,5 8 1, c z y l i 6,8% ludności katolickiej. W roku 1908/9 „Kalendarz Liturgiczny" naszej dyecezyi obliczał katolików na Rusi na 801,790. Liczebność polaków w naszym kraju według spisu ludności z roku 1897 wynosiła 3 2 2,1 0 8. Statystyka urzędowa z roku 1909 oblicza polaków na 4 2 4,5 2 2.

Ileż więc jest naprawdę polaków na Rusi? Zestawiając liczebność szlachty na Rusi w w 1805 roku z przyrostem całej ludności w ciągu lat 104, a przyjmując pod uwagę, w jakich warunkach zbierane były dane narodowościowe zarówno w 1897, jak i w 1909 roku, autor dochodzi do słusznego wniosku, że obie cyfry liczebności polskiej oznaczają nie co innego, jeno l i c z b ę o s ó b ś w i a d o m y c h p o d w z g l ę d e m n a r o d o w y m w r a z z r o d z i n a m i.

A więc drugie tyle, blizko pół miliona polaków jest narodowo nieuświadomionych. „Jest nad czem się zadumać — pisze autor — i tym co bezradnie biadają nad naszą liczbową znikomością na Rusi, i tym, którzy pola do pracy nie widzą, i tym, którzy przeszłością żyją, i wszystkim, którzy w przyszłość patrzą".

„Brzmi to, jak memento, jak przestroga i zachęta"...

Badając w dalszym ciągu, jaki jest stan posiadania tej ludności, dochodzi autor do wniosku, że ulokowane w cukrownictwie kapitały polskie liczyć można na 22 535,000 rb. [2]). Oczywiście, nie dadzą się one dokładnie obliczyć, nawet w tej najskrupulatniej badanej i obliczanej gałęzi przemysłu, jaką jest cukrownictwo, tembardziej w innych gałęziach. Lecz w cyfry daje się z pewną ścisłością ująć najważniejszy czynnik materyalny naszego bytu na Rusi, jego podstawa niejako — z i e m i a.

Ziemi ogółem jest na Rusi 14 052,908 dzies., w tem 6,538,184 dzies. w rękach prywatnych, reszta, to grunty nadziałowe włościan (6,159,829) oraz własność państwa, cerkwi i t. d (1,354,895).

Z ogólnej ilości gruntów w posiadaniu prywatnem, 709,232 dzies. stanowi własność spółek i towarzystw, pozostała ilość jest w ręku indywidualnych właścicieli.

Podstawę do obliczeń, ile jest w tem ziemi polskiej, stanowią dane, zbierane w okresie wprowadzania ziemstw stołypinowskich. Nie obejmują one majątków, należących do obcych poddanych (44,217 dzies.). Ilość więc podanej przez to źródło ziemi polskiej stanowi m i n i m u m, które dla otrzymania istotnego obszaru własności polskiej trzeba byłoby zwiększyć o pewien procent.

Z zestawienia tych danych otrzymuje autor obszar 2, 3 0 6, 0 5 9 dziesięcin ziemi polskiej na Rusi, czyli 4 6 % całej własności prywatnej w naszym kraju. Obszar ten należy do 6, 0 5 0 osób, co stanowi 21,9% ogólnej ilości właścicieli ziemskich (27,642).

Olbrzymią większość obszaru polskiej własności stanowi większa własność (2,202,210 dzies.). W ręku średnich właścicieli jest 74,662 dzies., w ręku drobnych posiadaczy 29,186 dzies.

Na 36 powiatów trzech gubernii w 20 powiatach większa własność polska stanowi przeszło połowę ogólnego obszaru większej własności, dochodząc do 90,1% w powiecie zasławskim i 83,3% w pow. wasylkowskim (dobra Sanguszków, Potockich i Branickich). Nadto mamy dwa powiaty (latyczowski i staro konstantynowski), w których średnia własność polska stanowi przeszło 60% średniej własności. W 16 powiatach stanowi ona od 45% do 31,2%, w 12 od 28,2% do 11,3%. Nieco mniejszy jest procent drobnej własności polskiej. Pod tym względem stosunek poszczególnych powiatów jest ten sam prawie, co dla własności średniej. A więc na pierwszem miejscu stoi pow. płoskirowski (54,2%), na drugiem—st.-konstantynowski (54,1%), na trzeciem — berdyczowski (37,4%).

Przyjmując na podstawie ostatniego „Jeżegodnika Rossii" przeciętną cenę ziemi 199 rb. na Wołyniu, 241 na Ukrainie i 264 na Podolu, ocenia autor ziemską własność polską na Rusi na 5 2 7, 0 9 7, 3 3 9 rb., zaś na 652,087,714 rubli wartość własności prywatnej niepolskiej. Jeżeli przypomnimy sobie, że według statystyki z r. 1909 szacunek ziemi polskiej był naogół o 10—20% wyższy, niż ziemi niepolskiej (dzięki lepszemu zagospodarowaniu), owe 527 milionów podnieść możemy bez przesady do okrągłych 6 0 0 m i l i o n ó w, jako minimum wartości własności polskiej na Rusi, które to minimum wzrośnie o jakie 10%, jeżeli uwzględnimy jeszcze wzrost cen na ziemię.

Własność nieruchoma nie ziemska, należąca do ludności polskiej, wynosi według tychże źródeł 2 9, 3 2 6, 2 2 7 rubli w trzech guberniach Rusi, co stanowi 45,6% ogólnej wartości majątków nieruchomych.

A więc majątek nieruchomy, należący do ludności polskiej na Rusi, przewyższa cyfrę 600 milionów rubli.

Tak uposażona w dobra materyalne, chociaż nieliczna, trwa w swem istnieniu na Rusi mniejszość polska, opierając się wrogim usiłowaniom.

Jedną z przyczyn tej naszej odporności stanowi z a m o ż n o ś ć, — przedewszystkiem bogactwo w z i e m i zawarte. Poszanowanie tej ostoi naszego bytu na Rusi—oto pierwszy wniosek z suchego szeregu cyfr. „Nie lekceważmy majątków naszych—powiada autor—bo są one d o b r e m n a r o d o w e m, podstawą naszego tu istnienia i trwania". Pamiętajmy o tem, że tyle sił wrogich sprzysięgło się na to, aby w ciągu minionych lat 50 wyrwać z rąk polskich połowę posiadanej ziemi; w szeregu tych sił najgroźniejszą jest własna nieopatrzność, nieraz chęć łatwego zarobku, panosząca się w atmosferze zbrodniczej pobłażliwości.

Autor podkreśla te czynniki, które potęgują szkodliwe skutki naszej tu małej liczebności. Jest to zasklepienie w jednej sferze, brak zainteresowania tem, co się poza nią dzieje, tymi chociażby blizko czterema tysiącami drobnych i średnich właścicieli ziemskich, najbardziej narażonych w tem odosobnieniu na wynarodowienie.

„Mało nas jest, lecz te siły, które są, które statystyka wykazuje, nie są wyzyskane. A przecież „przez uruchomienie, przez uświadomienie tych biernych mas ludności polskiej wzmocnić się mogą wpływy nasze, dziś jeszcze nie wygasłe".

Wszak tyle jeszcze miejsca mamy dla nowych mas ludności, tyle możności rozwoju przemysłu i handlu dla obrotnej i inteligentnej warstwy.

Bo naszą mniejszą liczebność zrównoważyć może w walce o byt tylko spotęgowanie tych nieważkich czynników duchowych, które decydują o kierunku historyi.

„Samo bogactwo ludzkie nie sprowadzało nigdy—powiada autor—tego tak pospolitego, a tak dla ogółu mało widocznego zjawiska, że historyę robiły nie masy, lecz mniejszości.

„Tym mniejszościom trzeba na to, poza siłą ekonomiczną, c z e g o ś w i ę c e j..."

W ciągu roku notujemy drugą z kolei pracę, poświęconą zbadaniu naszego stanu materyalnego.

Usiłujemy poznawać,—znaczy to, że celowo i świadomie sprawami naszemi chcemy kierować.

Idem.

[1]) Pierwszą p. A. I. pod tytułem „Zmiana własności ziemskiej w gub. kijowskiej" omawialiśmy na tem miejscu przed paru miesiącami.

[2]) P. Stefan Wolski z większą, zdaje mi się, słusznością oblicza je na 31,594,000 rb., p. „Dziennik Kijowski" z roku 1912 № 191: „Z dziejów cukrownictwa na Rusi".

Ze spraw galicyjskich.

Około reformy wyborczej.

Namiestnik Bobrzyński zakomunikował we środę prezesowi klubu ukraińskiego dr. K. Lewickiemu następującą uchwałę, powziętą przez prezesów klubów polskich:

„Prezesi stronnictw polskich, po wysłuchaniu oświadczenia, złożonego przez prezydyum klubu narodowo-demokratycznego ruskiego na ręce p. namiestnika, że od swego żądania 30 proc. mandatów i zabezpieczenia ich przez utworzenie odpowiednich jednomandatowych okręgów nie odstępują, oświadczają, że podwyższenie procentu mandatów ruskich ponad 26,4 proc. uważają za niemożliwe do przyjęcia, a co do sposobu zabezpieczenia mandatów gotowi są dalej pertraktować".

* *

We czwartek o godz. 11 ej przed południem odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie prezesów wszystkich klubów polskich pod przewodnictwem marszałka krajowego Adama hr. Gołuchowskiego. W obradach wziął także udział namiestnik dr. Bobrzyński. Na posiedzeniu tem złożono nowe projekty reformy wyborczej sejmowej: od stronnictwa lewicy demokratycznej, ludowego i narodowo-demokratycznego. Prowadzono dyskusyę nad konstrukcyą reformy wyborczej; obrady były ściśle poufne.

Na wtorek, 4 września, zwołane zostanie ponowne posiedzenie prezesów klubów polskich, natomiast komisya dla reformy wyborczej, zapowiedziana na 5 września, odbędzie się później, na razie bowiem prowadzone będą dalsze pertraktacye z rusinami.

Kongresy eucharystyczne.

Ze szczególniejszą wspaniałością odbywa się obecnie w Wiedniu, pod protektoratem cesarza Franciszka Józefa i następcy tronu, XXIII kongres eucharystyczny.

Kongresy eucharystyczne powstały z inicyatywy katolików francuskich we Francyi.

Już w latach 70-tych ubiegłego wieku biskupi francuscy Segur i Merillot w pismach i mowach agitowali za ożywieniem kultu eucharystyi, pragnąc go zrobić centralnym punktem życia religijnego katolików nowoczesnych. W południowej Francyi kult eucharystyi przybrał też wkrótce charakter tłumnych manifestacyi religijnych, uroczyste procesye ze „Sanctissimum" i nieustające adoracye, powstanie licznych bractw eucharystycznych dowodziły wyjątkowego wezbrania czci dla Zbawiciela, kryjącego się na ołtarzu pod postaciami chleba i wina. Papież Leon XIII patrzył przychylnem okiem na ten nowy ruch i popierał go chętnie.

We Francyi również, a mianowicie w mieście Lille, zebrał się w r. 1881 pierwszy światowy kongres eucharystyczny. Inicyatywę do niego dała wybitna propagatorka kultu eucharystycznego, pani Tausier, przeprowadzili zaś jej myśl biskupi francuscy. Na kongres zjechali katolicy z wielu krajów, nawet z Grecyi, Azyi i Ameryki. — Pierwszy referat miał Balcastel o „socyalnem królestwie Chrystusa". Biskup Lequette mówił o obecności Zbawiciela w tabernakulum. Kongres starał się głównie o spopularyzowanie nabożeństwa eucharystycznego.

W dniach 14—17 września następnego roku obradował kongres w Awignonie, starem mieście papieskiem. Ideą przewodnią obrad było „schrześcijanienie życia przez eucharystyę". Mówcy akcentowali myśl, że wzmocnienie czci Najśw. Sakramentu jest skutecznem lekarstwem na choroby społeczne.

Na następnym kongresie (r. 1883) w Leodyum, któremu przewodniczył kard. Lechamps, utworzono już „komitet stały" celem peryodycznego urządzania kongresów eucharystycznych.—Czwarty kongres zebrał się na ziemi szwajcarskiej, we Fryburgu, piąty znowu we Francyi, a mianowicie w Tuluzie, roku 1887: szósty w Paryżu, siódmy w Antwerpii. Na wszystkich coraz pilniej omawiano kwestyę społeczną. Te wszystkie i następne kongresy nie miały jednak jeszcze charakteru naprawdę międzynarodowego i masowego, były to tylko tłumne zebrania gorących katolików, głównie z Europy zachodniej.

Dopiero kongres w Lourdes w r. 1899 zainaugurował ową seryę imponujących, masowych manifestacyi eucharystycznych, do której niezawodnie wejdzie także XXIII kongres wiedeński. Poraz drugi pojawił się wówczas na kongresie legat papieski w osobie kardynała Langenieux'a, arcybiskupa z Rheims. W wielkiej procesyi, która stała się odtąd wzorem dla wszystkich późniejszych i stanowi punkt kulminacyjny każdego kongresu eucharystycznego, wzięło udział 7 kardynałów, 9 arcybiskupów i 50 biskupów. — Monstrancyę niósł przez ukwiecone ulice, wśród dźwięku fanfar, legat papieski.

W dwa lata później (r. 1901) obradował kongres światowy w Angers, a w roku 1902 w Namur. Był to ostatni kongres za pontyfikatu Leona XIII, Nowy papież, Pius X, nie zadawala się już tylko popieraniem idei kongresu, ale sam bierze w swe ręce inicyatywę. Na kongres w Agolem nie tylko wysłał legata w osobie kardynała Lecot, ale nadto wystosował pismo, solidaryzujące się z pracą i celami kongresu. Najbliższy kongres zebrał się w roku 1905 w Rzymie, w bazylice 12 apostołów. W czasie procesyi, która posuwała się po nawach kościoła św. Piotra, sam papież niósł „Sanctissimum", w otoczeniu 13 kardynałów, kilkudziesięciu biskupów i 30,000 ludzi.

W tym samym, t. j. w roku 1905, wydał Pius X głośny dekret o potrzebie codziennej Komunii św. Dla kultu eucharystycznego była to wielka „zdobycz", następne kongresy zajęły się gorliwie propagandą za wprowadzeniem w życie tego dekretu. Już na kongresie w Tournay (1906), a szczególniej w Metzu, dekret był przedmiotem wszechstronnej dyskusyi. Kongres w Metzu, 18 ty z rzędu, był pierwszym, który się zebrał na ziemi niemieckiej. Legatem papieża był kardynał Vanutelli. Ilość uczestników wynosiła 30,000.

W Londynie, stolicy Królestwa, które przed 300 laty oderwało się od Kościoła, w centrum angielskiego protestantyzmu, zebrał się kongres 19-ty. Był on manifestacyą katolików, głównie angielskich, którzy jeszcze przed 50 laty na ulicach Londynu pokazywać się nie mogli. Fanatycy protestanccy postarali się, że rząd zakazał obnoszenia po ulicach Monstrancyi. Procesya—choć bez Sanctissimum—jednak się odbyła, a wzięło w niej udział 7 kardynałów, 90 biskupów, 1,000 kapłanów, 25,000 świeckich i 20,000 dzieci. Ideą przewodnią obrad była apologia katolicyzmu, a zwłaszcza dogmatu eucharystycznego przed zarzutami protestantów angielskich, którzy eucharystyi nie uznają.

We świeżej jeszcze pamięci tkwi manifestacya eucharystyczna w Kolonii w roku 1909. Legata, kardynała Vanutellego, witały, w czasie jego podróży po Renie z Moguncyi do Kolonii, masy ludu, ustawione ze sztandarami na brzegu. Setki tysięcy ludzi z 70 biskupami brało udział w procesyi.

Dwudziesty pierwszy kongres obradował w Montreal, w stolicy Kanady. Oficyalnie wziął w nim także udział kanadyjski prezes ministrów. Legat, kardynał Vanutelli, udzielił komunii 30,000 dzieci.

Ostatni, 22-gi kongres, obradował w Madrycie. Legata papieskiego, którym był kardynał arcybiskup Acquire z Toledo, podejmował w swym zamku, jako swego gościa, król Alfons XIII. Dwór hiszpański, ministrowie, posłowie brali udział w kongresie. Ilość uczestników podawano na 50,000.

Na obecny kongres do Wiednia zjechali katolicy ze wszystkich części świata. Obrady kongresu odbywają się w językach: niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, polskim, czeskim, hiszpańskim i węgierskim.

We wszystkich kościołach wiedeńskich, w szczególności w katedrze św. Szczepana, odbywają się codziennie Msze pontyfikalne, jako też rano i popołudniu kazania, wygłaszane przez biskupów.

W czasie kongresu odbędzie się wielka komunia dzieci, w której weźmie udział, jak obliczają, około 20,000 dziatwy. Odbędzie się też wspaniały pochód przez miasto, na zakończenie kongresu. Do pochodu zgłosiło się już przeszło 100,000 mężczyzn.

Na cześć kongresu cały Wiedeń został wspaniale przyozdobiony.

Na kongres przyjechali kardynałowie i biskupi z Francyi, Anglii, Niemiec, Polski, Holandyi, Belgii, Włoch, Turcyi i Portugalii, oraz ze Stanów amerykańskich.

Na zakończenie kongresu, jutro w niedzielę odbędzie się uroczysta procesya z katedry św. Szczepana przez Ringstrasse do bramy Burga, gdzie odbędzie się Msza św. i końcowe błogosławieństwo.

Kokowcew wobec kampanii duchowieństwa.

„Ruskoje Słowo" komunikuje w ostatnim numerze, iż wnet po powrocie z zagranicy nadprokuratora synodu Sablera, Kokowcew miał z nim dłuższą rozmowę na temat kampanii wyborczej duchowieństwa i deklaracyi Synodu, którą rozesłano duchowieństwu pomimo dezaprobaty ze strony rady ministrów.

W rozmowie tej miał jakoby Kokowcew oznajmić Sablerowi swoją opinię, przeciwną zbyt licznemu udziałowi duchowieństwa w Dumie. Prezes rady ministrów zalecał natomiast Sablerowi porozumieć się z ministerstwem spraw wewnętrznych i wykorzystać głosy duchowieństwa w celu przeprowadzenia świeckich kandydatów rządowych.

Wkrótce po tej rozmowie Synod rozesłał nowy okólnik z zaleceniem zmodyfikowania agitacyi duchowieństwa za własnymi kandydatami. Jednakże duchowieństwo pod wrażeniem pierwszego okólnika potraktowało drugi okólnik nieprzyjaźnie i agitowało w dalszym ciągu.

Wtedy podobno Kokowcew zwrócił się poraz drugi do Sablera z żądaniem ograniczenia do minimum ilości posłów duchownych, zaznaczając powtórnie, iż nie wierzy w zdolność do pracy Dumy, posiadającej ogromną ilość posłów z kleru.

Z kijowskiego Towarzystwa rolniczego.

Związek hodowlany.

Podniesienie dochodowości wszelkich form użytkowania inwentarza żywego stanowi dla rolnictwa kraju naszego kwestyę bardzo poważną.

Wiele gospodarstw posiada już dzisiaj obory zarodowe, inne prowadzą gospodarstwa mleczne, dla innych poważny interes stanowi opasanie, dla wszystkich bliską jest sprawa inwentarza pociągowego, sprawa obornika, słowem, niema gospodarstwa nie zainteresowanego w którymkolwiek kierunku tego użytkowania.

Sprawy te jednak nie mogą być żadną miarą prowadzone dobrze bez fachowej znajomości przedmiotu po pierwsze i bez zjednoczenia usiłowań szeregu jednostek gospodarczych po drugie. Nieodzownem jest tu biegłe kierownictwo i kontrola każdej formy produkcyi—doskonałe poznanie warunków zbytu i dążenie do ich polepszenia ewentualnego opanowania.

Wychodząc z założeń powyższych, rada kijowskiego Towarzystwa rolniczego na posiedzeniu swem w dniu 2 lipca r. b. postanowiła otworzyć przy kijowskiem Towarzystwie rolniczem wydział hodowlany, tworząc przy nim jednocześnie Związek hodowców.

Niżej przytoczony program działalności Związku obejmuje prawie całkowity zakres zadań przed nim stojących. Jedne z nich oddawna oczekują na wypełnienie, inne powinne być jaknajrychlej uwzględnione, jeszcze inne zrealizują się w odległej może tylko przyszłości. Bądź co bądź, zasada „siła w zjednoczeniu" jest tu całkowicie i jedynie decydująca.

Program więc zadań Związku dotyczy różnych zakresów działalności, a więc hodowli bydła rasowego w ścisłem znaczeniu tego słowa, użytkowania bydła mlecznego, opasowego i pociągowego, spraw kupna i sprzedaży, spraw finansowania, kredytu, zapomóg, wreszcie spraw ogólnie podnoszących poziom hodowli krajowej, lub służących specyalnym jej celom.

Program jest następujący:

A) Co do bydła rasowego:

1) Założenia księgi rodowej.

2) Wybór najcelniejszych reproduktorów.

3) Kierownictwo i kontrola hodowli bydła rasowego.

4) Organizacya stacyi reproduktorów.

5) Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży bydła rasowego.

B) Co do bydła mlecznego, opasowego i pociągowego:

6) kierownictwo i organizacya kontroli utrzymania, żywienia, mleczności, wypasania, użytkowania gospodarczego, wyzyskanie odpadków budowy w związku ze sprawami powyższemi, obór, gnojowników i t. p.

7) Współdziałanie sprawie wszelkiej produkcyi hodowlanej.

8) Pośrednictwo, zakładanie kooperatyw w zakresie nabywania i zbytu bydła mlecznego, opasowego i pociągowego oraz wszelkich odnoszących się tu produktów.

9) Organizacya rzeźni centralnych i spraw transportowych.

10) Założenie przy wydziale komitetu, prowadzącego dział chłodnictwa.

C) Co do środków materyalnych, zmierzających do podniesienia hodowli:

11) Organizacya kredytu dla członków Związku.

12) Starania o subsydya departamentu rolnictwa i ziemstw na cele związane z rozwojem hodowli.

D) Co do środków społeczno-ekonomicznych i naukowych.

13) Pośrednictwo w wyszukiwaniu specyalistów, od wyższych funkcyonaryuszów do robotników włącznie.

14) Zbieranie materyałów, wyświetlających położenie hodowli, warunki jej rozwoju, stosunki hodowlane i t. p.

15) Studyowanie specyalnych gałęzi hodowli i produkcyi hodowlanej w zachodniej Europie lub Rosyi.

16) Organizacya zebrań, kółek lokalnych, związków kontroli i kooperatyw.

17) Rozszerzania wiadomości hodowli drogą odczytów, pogadanek, publikacyi i t. p.

18) Organizacya wystaw, pokazów i jarmarków z premiowaniem.

19) Założenie przy laboratoryum Towarzystwa działu Zootechnicznego, prowadzenia przy sieci zakładów doświadczalnych stałych lub czasowych doświadczeń, a przy instytucie bakteryologicznym — badań mikroskopowych.

Dla wypełnienia programu powyższego zaangażowany został przez T-wo rolnicze jeden z wybitniejszych w Zachodniej Europie specyalistów, duńczyk p. K. Wulff, znany z prac zarówno teoretycznych, jak i praktycznej działalności w roli organizatora i kierownika związków kontroli i spraw hodowlanych w Danii, Niemczech i w Królestwie.

Jedną z pierwszych czynności p. Wulffa jest dokonywany obecnie objazd obór członków Związku, którzy wnieśli do T-wa rolniczego swe deklaracye i składki. Równorzędnie z ilustracyą obór i chlewni i odnośnemi konsultacyami p. Wulff zajmie się wstępnem zbadaniem warunków najbliższej organizacyi związków kontroli, oraz pozna fachowców, pracujących już obecnie w różnych majątkach.

Pozatem p. Wulff zamierza wydać tłómaczenie szeregu prac swych i pomieszczać artykuły popularne w miejscowej prasie rolniczej.

Powstanie związku hodowlanego przy kijowskiem T-wie rolniczem niewątpliwie zainteresuje rolników naszych.

W. O.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wystawa rolnicza.** Od dnia 26 do 28 sierpnia w Mańkówce pow. humańskiego trwała wystawa rolnicza, urządzona staraniem i kosztem ziemstwa. Najokazalej prezentowały się okazy, wystawione przez ziemstwo, nie brakło jednak i wystawców prywatnych. Reprezentowane były na wystawie działy wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych, hodowli bydła i ptactwa domowego, rolnictwa, przemysłu domowego, ogrodnictwa i pszczelarstwa.

Złoty medal sędziowie przyznali humańskiej szkole rolniczo ogrodniczej za wystawione wyroby. Zwiedzającym wystawę włościanom rozdawano bezpłatnie popularne książeczki z zakresu gospodarstwa rolnego.

— **Zasiewy oziminy.** Wskutek nieustannych deszczów w pow. winnickim wielu rolników opóźniło się z wysiewem zbóż ozimych. Niektórzy gospodarze dotychczas jeszcze nie pokończyli siewu.

— **Droga bita Lityn—Winnica.** Droga bita pomiędzy Litynem i Winnicą buduje się już oddawna. Pozostało jeszcze do wybrukowania około 10 wiorst i robota ta ciągnie się już w ciągu lat trzech. Pomiedzy Jakuszyńcami a Ksawerówką droga jest rozkopana i zburzona, złożono na niej materyały budowlane, wobec czego wszelka komunikacya na tej części drogi jest wprost niemożliwa.

— **Tramwaj w Winnicy.** W Winnicy rozpoczęto już zwożenie materyałów dla mającej się budować sieci torów tramwajowych. Tramwaj zacznie kursować nie wcześniej, niż na wiosnę roku przyszłego.

— **Szkoła miernicza w Żytomierzu.** W Żytomierzu rozpoczynają się egzaminy wstępne do otwieranej tam w roku bieżącym szkoły mierniczej. Dotychczas złożono 120 podań od osób, pochodzących przeważnie z Wołynia.

— **Gimnazyum w Kaniowie.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę kaniowskiej rady miejskiej w sprawie założenia w m. Kaniowie gimnazyum męskiego. Miasto ofiaruje na ten cel 1,500 sążni placu w pobliżu gmachu instytucyi rządowych i obowiązuje się dawać corocznie po 2,500 rubli na utrzymanie gimnazyum. Sprawa udzielenia zapomogi dla gimnazyum przez ziemstwo powiatowe zdecydowana będzie na najbliższem zgromadzeniu ziemskiem powiatu kaniowskiego.

Jak wiadomo, rada miasta Kaniowa uchwaliła założyć gimnazyum jeszcze w r. 1910, lecz wówczas starania jej spełzły na niczem z powodu opornego stanowiska b. kuratora kijowskiego okręgu naukowego Ziłowa, który oświadczył, że ludność prawosławna m. Kaniowa i powiatu kaniowskiego nie odczuwa potrzeby założenia gimnazyum, z którego korzyść mieliby jedynie żydzi miejscowi.

Wybory.

Zwracamy uwagę prawyborców miasta Kijowa na to,

iż w redakcyi naszego pisma znajdują się **listy wyborcze**, które można przeglądać codziennie od 11 rano do 6 wieczorem w dnie powszednie —

iż z chwilą ogłoszenia tych list następuje dla naszego miasta okres, w którym odbywać się mogą **zebrania przedwyborcze** prawyborców —

iż **termin składania zażaleń** na nieprawidłowość tych list upływa w piątek 7 **września** b. r. —

iż **skargi** na nieprawidłowość list wyborczych będą uwzględniane o tyle tylko, o ile będą poparte **dowodami**.

Wydatki.

Zarządzający wydziałem statystycznym zarządu miejskiego A. Rubinsztejn zawiadomił prezydenta miasta, iż suma 8,000 rb. przeznaczona przez radę miejską na wydatki spowodowane wyborami do Dumy Państwowej, okazała się niewystarczającą. Wydział pozostał już dłużny miejscowym drukarniom za drukowanie list wyborczych 1,800 rb., ogółem zaś wydatkował dotychczas 9,307 rb. 59 kop., t. j. przekroczył udzieloną mu sumę o 1,307 rb. 59 kop. i w najbliższej przeszłości czekają go dalsze wydatki.

W celu wykazania, jak oszczędnie i produkcyjnie wydatkowano środki przeznaczone przez radę miejską na organizacyę wyborów, zarządzający wydziałem przytacza rezultaty prac i koszt ich podczas wyborów do 2 ej i 3-ej Dumy.

Podczas układania list wyborczych do 2-ej Dumy Państwowej przygotowano około 40,000 kartek z nazwiskami wyborców, przyczem wydano 13,950 rb. Listy zostały ogłoszone w końcu stycznia 1907 r. Wkrótce potem z powodu rozwiązania 2-ej Dumy przystąpiono do układania list wyborczych do 3 ej Dumy, co dało możność skorzystania ze znacznej części gotowego materyału z r. 1906. Dzięki tej okoliczności przy układaniu list wyborczych do 3 ej Dumy Państwowej przygotowano tylko 24,000 kartek z nazwiskami i wydano 10,300 rb.

W ciągu ostatnich 5 lat ludność miasta Kijowa znacznie wzrosła, co odbiło się obecnie na ilości kartek z nazwiskami wyborców, przygotowanych przez wydział statystyczny; przygotowano ich mianowicie:

Z cenzusu nieruchomościowego 7,532.
Z cenzusu handlowo-przemysłowego 23800.
Z cenzusu mieszkaniowego 35,602.
Z cenzusu urzędniczego 6,700.
Z mieszkań nieopodatk. około 7,000.
Z emerytur i plenipotencyi około 300.
Ogółem 80,934.

W ten sposób wydział statystyczny musiał wygotować blizko 81,000 kartek; przyczem koszt tej pracy znacznie się zwiększył z powodu znanego ukazu senatu o żydach, których prawie $^{9}/_{10}$ pozbawionych zostało praw wyborczych. Po wykreśleniu ich z kartek trzeba było dokonać specyalnego ich sprawdzenia, poczem ułożono 2 próbne listy wyborców chrześcijan i żydów, które oddano do sprawdzenia policyi, poczem na zasadzie jej wskazówek całkowicie przerobiono listy alfabetyczne. Na tej zasadzie zarządzający wydziałem statystycznym zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o udzielenie na dalsze wydatki (drukowanie list dodatkowych, napisanie 30,000 zawiadomień imiennych, wydatki komisyi cyrkułowych, pokrycie dotychczasowego deficytu i t. p.) dodatkowych 6 tys. rubli.

Z gub. komisyi wyborczych.

W ciągu dnia wczorajszego do gubernialnej komisyi wyborczej wpłynęło ogółem 14 skarg od wyborców na decyzye komisyi powiatowych i nieprawidłowe wpisanie do list wyborczych m. Kijowa. Wszystkie skargi, jakie dotychczas wpłynęły, komisya gubernialna rozpatrzy na najbliższem swem posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Idziego Op.
Jutro 2 (15) Pocieszenia N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 35
Zachód słońca o godz. 6 m. 17
Długość dnia godz. 12 m. 42

Kalendarzyk Historyczny.

14 września n. st.

Roku 1812. Wielka armia wkracza do Moskwy. Na czele straży przedniej idą złoci huzarzy Umińskiego.

— **Wycieczka kolarzy P. T. G.** Jutro o godz. 8-ej rano odbędzie się zwykła wycieczka kolarzy P. T. G. Punkt zborny na boisku Towarzystwa gimnastycznego Teatralna 4.

— **Katastrofa ze sterowcem „Kijów".** Balon sterowy „Kijów", który d. 29-go sierpnia wzniósł się z kijowskiego „Pola sportowego" na Łukijanówce, uległ katastrofie tego samego dnia w nocy w odległości 50 wiorst od Kijowa, w pobliżu Ostera.

Pierwszą wiadomość o katastrofie otrzymał kijowski klub lotników od syna właściciela sterowca W. Andersa.

Szczegóły katastrofy i jej przebieg nie są dokładnie znane. Wiadomo na razie, że sterowiec uległ katastrofie podczas lądowania, że powłoka balonu została zniszczona, a gondola z motorem i cennymi przyborami spłonęła doszczętnie; pilot zaś W. Anders ocalał.

Katastrofę spowodował przez nieostrożność ram lotnik, który chcąc spojrzeć, na zegarek zapalił zapałkę, skutkiem czego wybuchły gazy benzynowe, następnie zaś zbiornik benzyny i wodor.

Przed katastrofą d. 29 go września sterowiec „Kijów", kierowany przez W. Andersa latał przez jakiś czas nad miastem, wzniósłszy się dość szybko na wysokość 1,000 metrów.

Z Łukjanówki ponad szosą Kadecką balon poszybował w kierunku Padołu. W pobliżu szosy sterowiec „Kijów" spotkał się z monoplanem Swiesznikowa, który wzniósł się nieco wcześniej z lotniska towarzystwa aeronautycznego.

Spostrzegłszy balon, Swiesznikow postanowił mu towarzyszyć, lecz na przeszkodzie temu stanął silny wiatr, który zmusił lotnika do zmiany kierunku lotu. Tymczasem sterowiec, unoszony silnym wiatrem w kierunku Wyszogrodu, przeleciał nad Padołem i znikł z oczu.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie na miejsce wypadku wyjechał właściciel sterowca F. Anders oraz jego pomocnicy.

Sterowiec „Kijów" zbudowany został przed dwoma laty przez F. Andersa, jego własnym kosztem. Był to balon jego własnego pomysłu, który, jak powiadają, posiadał wiele zalet. Długość sterowca wynosiła 36 i pół metrów, szerokość 7 metrów, pojemność 1,000 metrów sześciennych. Balon napełniony był wodorem. U dołu zawieszona była gondola długości około 15 metrów, w środku zaś jej znajdował się motor „N. A. G." o sile 60 koni.

— **Komisya ubezpieczeń robotniczych.** Na podstawie uchwalonego przez Dumę Państwową i Radę Państwa i Najwyżej zatwierdzonego prawa o komisyach ubezpieczeń robotniczych, komisye podobne powstać mają niebawem we wszystkich miastach gubernialnych państwa.

W Kijowie projektowane jest utworzenie komisyi ubezpieczeń robotniczych w ciągu najbliższego miesiąca.

Do składu komisyi na mocy ustawy wejść ma między innymi 2 przedstawicieli robotników i 4 ich zastępców, którzy początkowo będą mianowani przez administracyę (później mają być oni wybierani przez zarządy projektowanych obecnie kas szpitalnych). Wobec tego gubernator kijowski zwrócił się do starszego inspektora fabrycznego z prośbą o wskazanie kandydatów na przedstawicieli robotników i ich zastępców w rzeczonej komisyi.

— **Z lotnictwa.** Według informacyi prywatnych otrzymanych przez rodzinę lotnika I. Sikorskiego, o upadku którego podczas konkursu rosyjskich aeroplanów wojennych onegdaj donosiliśmy, p. I. Sikorski nie został wcale raniony, aeroplan zaś uszkodzony został nieznacznie.

— **Skasowanie pociągów letnich.** Od dnia dzisiejszego na kolejach Poł.-Zachodnich przestaną kursować wszystkie pociągi letnie.

— **Ubezpieczenia przymusowe.** Specyalna komisya do spraw ubezpieczeń i środków przeciwpożarowych przy ministerstwie spraw wewnętrznych zawiadomiła generał-gubernatora kijowskiego, iż starania kijowskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego o rozszerzeniu ziemskich ubezpieczeń przymusowych na budynki, znajdujące się poza nadziałowymi gruntami włościańskimi, w odległości 50 sążni od budynków podlegających ubezpieczeniu przymusowemu, zostały przez nią uwzględnione.

— **Z Tow. ochotniczej straży ogniowej.** W dniu 2 gim września r. b. w teatrze i ogrodzie Kupieckim dla zasilenia kasy kijowskiego T-wa ochotniczej straży ogniowej odbędzie się przedstawienie „miniatur", wystawione przez dyrekcyę teatru Kruczynina, koncert orkiestry 131 pułku tyraspolskiego i zabawa ogrodowa. Początek o godz. 6-ej wieczorem.

— **Muzeum rolnicze.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych udzielił kijowskiemu zarządowi ziemskiemu zapomogi w sumie 2,500 rb. na urządzenie powstającego przy zarządzie ziemskim muzeum rolniczego.

— **Opodatkowanie.** Kijowski powiatowy zarząd ziemski umieścił na listach podatkowych przygotowywanych na r. 1913 — 6,200 jednostek rolnych, 1870 nieruchomości w miasteczkach, 2,879 fabryk i zakładów przemysłowo-handlowych i 2,620 budynków wiejskich.

Oprócz tego powiatowy zarząd ziemski opodatkuje w roku przyszłym z górą 2,000 budynków wiejskich i zakładów handlowo-przemysłowych, które dotychczas uniknęły opodatkowania.

— **Dar bar. Ginzburga.** Baron W. Ginzburg zawiadomił prezydenta miasta o wysłaniu przezeń do Kijowa w celu umieszczenia w jednej z sal biblioteki publicznej bronzowego popiersia cesarza Aleksandra II, dłuta rzeźbiarza Aronsona. Popiersie to bar. Ginzburg ofiarował miastu w roku zeszłym.

— **Odznaczenie.** Prezydent miasta H. Djakow otrzymał Najwyższe zezwolenie na przyjęcie i noszenie orderu św. Sawy 2 stopnia otrzymanego w r. 1910 od króla serbskiego.

— **Podziękowanie.** Komitet rosyjskiego towarzystwa samochodowego nadesłał na ręce prezydenta miasta podziękowanie za serdeczne przyjęcie w Kijowie uczestników czerwcowego wyścigu międzynarodowego i wyznaczenie specyalnej nagrody miasta Kijowa.

— **Zwrot funduszów.** Główny zarząd gospodarki lokalnej zawiadomił generał-gubernatora, iż na skutek starań kijowskiego ziemstwa gubernialnego ministerstwo sprawiedliwości postanowiło zwrócić ziemstwu 49 tys. rubli z sum zebranych z grzywien sądowych, które wydane zostały zarządowi więzień. Suma powyższa zostanie włączona do preliminarza ministerstwa sprawiedliwości na rok przyszły. Ziemstwo kijowskie przeznaczyło ją na budowę aresztu w Radomyślu, łaźni i inne podobne wydatki.

— **Portfel Napoleona.** Niejaki Leon Łotocki z Humania zaproponował zarządowi miasta Kijowa kupno portfelu Napoleona I w celu ofiarowania go świeżo założonemu „Muzeum 1812 r." w Moskwie. Portfel ów, jak twierdzi p. Łotocki, blizko od 100 lat znajduje się w posiadaniu jego rodziny. Niewielkich rozmiarów pokryty jest on bardzo już wyblakłym aksamitem z liśćmi laurowymi i gwiazdami wokoło; po rogach widnieją litery J. N., które według tradycyi oznaczają Józefinę i Napoleona. Portfel miał być podarowany przez Józefinę i cesarz miał go bardzo cenić, przechowując w nim swe plany strategiczne. Podczas odwrotu z Moskwy (według tej samej tradycyi) teczka owa dostała się w ręce jakiegoś pułkownika kozackiego, który, chcąc coprędzej zbadać jej zawartość, rozciął ją pałaszem, lecz ujrzawszy zamiast pieniędzy plany, doręczył je swej władzy, portfel zaś sprzedał hr. Duninowi ze Strelnik gub. podolskiej.

Po wojnie sąsiedzi hrabiego często mieli sposobność oglądać u niego teczkę cesarską; widywał ją również tam hr. Szembek z Ujścia, który, znając Napoleona III, wówczas jeszcze prezydenta republiki francuskiej, opowiedział mu o istnieniu tej pamiątki. Później będąc cesarzem, Napoleon III chciał odkupić portfel od Dunina za 1,000 półimperyałów, lecz hrabia nie zgodził się na propozycyę.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Rok szkolny w szkole p. Zofii Żukiewiczowej rozpoczyna się dziś w sobotę. O godz. 10½ rano w lokalu szkoły (W.-Włodzimierska № 42) odbędzie się nabożeństwo, na które przełożona szkoły, p. Żukiewiczowa, zaprasza dzieci i ich rodziców. Lekcye rozpoczynają się w poniedziałek 3 września.

— **Z uniwersytetu.** Do 31 sierpnia rektor uniwersytetu przyjął na wydziały filologiczny, prawny i matematyczny 43 studentów. Ogółem przyjęto do dnia wczorajszego 895 studentów-chrześcijan, która to liczba przewyższa liczbę przyjętych w roku ubiegłym o 112.

Dziś rozpoczynają się egzaminy państwowe w dwóch komisyach egzaminacyjnych uniwersytetu kijowskiego: prawnej i medycznej. W komisyi prawnej złożono 214 podań, wśród nich 22 podania złożyły kobiety, które ukończyły wydział prawny na wyższych kursach żeńskich i w uniwersytecie (jako wolne słuchaczki). W komisyi medycznej złożono około 320 podań, z nich 77 — od kobiet, które ukończyły wydział medyczny na kursach żeńskich, i 60 podań od doktorów medycyny, z dyplomami uniwersytetów zagranicznych (59 mężczyzn i 1 kobieta)

Wszystkich składających egzaminy w komisyi medycznej podzielono na 8 grup (6 dla mężczyzn i 2 dla kobiet), w komisyi zaś prawnej — na 4 grupy.

Co się tyczy pozostałych komisyi, egzaminy rozpoczną się w nich dopiero około d. 15 września, przyczem w komisyi filologicznej po-

dania przyjmowane będą do dn. 10 września, w matematycznej zas — do d. 7-go września. Dotąd złożono w pierwszej 12 podań, w drugiej 56.

— FIGLE SAMOCHODÓW. Onegdaj na ul. Moskiewskiej samochód № 61 przejechał A. Markozanikową, która uległa potłuczeniu i pokaleczeniu.

— Automobilista, który onegdaj na ul. W. Wasylkowskiej przejechał 10 letniego Jeselewicza, okazał się M. Buljonem. Policya pociągnęła go do odpowiedzialności.

— KWAS SIARCZANY. Wczoraj na ulicy Andrzejewskiej jakaś kobieta oblała kwasem siarczanym młodego tapicera M. Petrnchina. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

— NOŻOWNICTWO. Na ul. Moskiewskiej podczas bójki niejaki Zacharczenko odciął Tkaczence nożem mały palec u lewej ręki. Pokaleczonego opatrzyło Pogotowie. Zacharczenkę aresztowano.

— „CHULIGAN". Wczoraj wieczorem na ul. M. Podwalnej jakiś „chuligan" napadł na ucznia szkoły artystycznej J. Kucenkę i ranił go nożem w nogę. Rannego opatrzono na stacyi Pogotowia.

— POŻAR. Onegdaj z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w posesyi № 76 przy ulicy Prozorowskiej. Ogień zniszczył szopę drewnianą.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Lwowskiej jakiś dorożkarz wpadł na dorożkarza Malarowa, który uległ potłuczeniu i poranieniu. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

— KRADZIEŻE. W domu № 60 z mieszkania Sulimowa skradziono szkatułkę z trzema książeczkami oszczędnościowemi wartości 700 rb.

W domu № 83 przy ul. Polowej dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu inżyniera M. Pongalskiego.

W domu № 33 przy ul. Kiryłowskiej skradziono rzeczy wartości 105 rb. z mieszkania Trachtmana.

Wczoraj o świcie na rogu ul. Jarosławskiej i Wołoskiej aresztowano Wetriczenkę i Samodurowa z transportem kradzionych kaloszy.

W domu № 11 przy ulicy M. Żytomierskiej złapano na gorącym uczynku złodzieja Tkaczewa.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w nocy przy placu Bohdana Chmielnickiego № 5 w jednym z domów schadzek otruła się prostytutka Marya P. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

Onegdaj w jednej z alei ogrodu Cesarskiego usiłował otruć się amoniakiem robotnik A. Tkaczenko. Desperatowi na miejscu udzielono pomocy lekarskiej.

— W SPRAWIE ZAGADKOWEGO PRZESTĘPSTWA. Osobistość kobiety, wyciągniętej onegdaj z Dniepru z 10-funtowym gwichtem u szyi, została stwierdzona. Okazało się, iż jest to przekupka—Dominika Berko, zamieszkała przy ul. Jurkowskiej № 7. Według przypuszczeń, zmarła zakończyła życie samobójstwem.

— STARCIE ZE STÓJKOWYM. Wczoraj przy zjeździe Wozniesieńskim № 44 podczas starcia I. Zabrodzkiego ze stójkowym—stójkowy wyciągnął szablę i zranił nią Zabrodzkiego w piersi. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

— SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. W Irpeniu (letnisko) z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią niejaki P. Poganowski przestrzelił sobie dłoń z dubeltówki. Rannego przewieziono do Kijowa do szpitala Aleksandrowskiego.

— PRZEZ POMYŁKĘ. W domu № 10 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej J. Babkina, zamiast lekarstwa, zażyła przez pomyłkę amoniaku. Dzięki szybko udzielonej pomocy lekarskiej zatrucie nie spowodowało poważniejszych następstw.

— KRWAWE STARCIE. Wczoraj na ulicy Brackiej w pobliżu domu kontraktowego, gdzie się odbywało zgromadzenie mahometan, wszczęła się kłótnia pomiędzy tatarami, powracającymi z domu kontraktowego. Kłótnia wkrótce zamieniła się w bójkę, podczas której Ch. Janczajewa zraniono nożem w piersi. Rannego w stanie bardzo ciężkim odwieziono w karetce Pogotowia do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIEBEZPIECZNY DOM. Z powodu dokonanego w roku bieżącym obniżenia poziomu ulicy Bankowej odsłonięte zostały fundamenty niektórych domów przy tej ulicy. Szczególnie ucierpiał pod tym względem dom № 5 generała de Witt, tak, że okazała się potrzeba urządzenia podpór od strony ulicy. Zaniepokojeni mieszkańcy pośpiesznie opuszczają zagrożony dom.

Dziennik Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 31 sierpnia (13 września) 1912 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. C.	10,5	15,5	12,3
Barometr przy 0 w mm	749,0	749,4	750,1
Stop. wilgotności w proc.	94	71	91
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	PłnZ$_1$	PłnZ$_4$	PłnZ$_3$
Chmur. wedł. 10 st. syt.	10	9	10
Ilość opadów w mm	—	—	0,2

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	15,9
Najniższa	10,3
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	12,8
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	14,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramów głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi, prócz południowego pasa. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym, na zachodzie i miejscami w centrum i na południowym zachodzie Rosyi, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda oczekiwana na d. 1 września: trochę chłodniej na południowym zachodzie, w centrum i na wschodzie, chłodno w pasie północnym, ciepło umiarkowane na południowym wschodzie Rosyi, deszcze możebne miejscami w pasie północnym, sucho w pozostałych rejonach Rosyi europejskiej.

Z TEATRU I MUZYKI

Teatr Sołowcowa.

Otwarcie sezonu. „Podpory Społeczeństwa" H. Ibsena.

Wielki pisarz i myśliciel norweski H. Ibsen często zastanawia się w swych dramatach nad rolą kłamstwa w życiu ludzkiem.

Bardziej wyraźnie i szczegółowo przystępuje on do problemu „kłamstwa w życiu" w dwóch utworach—w „Dzikiej kaczce" i w „Podporach społeczeństwa".

Tylko w każdym z wymienionych utworów autor nie tylko że nazwaną kwestyę inaczej ujmuje, ale i do innych konkluzyi dochodzi. W „Dzikiej kaczce" **prawda** wypowiedziana przez brzydzącego się kłamstwem Katona rujnuje szczęście rodziny; w „Podporach społeczeństwa" losy zmuszają wierzącego w konieczność życiowego kłamstwa bohatera sztuki Karatena do wypowiedzenia prawdy i ta chwila tryumfu prawdy jest chwilą zakwitnięcia prawdziwego szczęścia w jego domu.

Tak więc Ibsen, o ile w „Podporach społeczeństwa" wypowiada się, jako bezwzględny czciciel prawdy, bo bez niej niema istotnego szczęścia na tej ziemi, możebny jest tylko marny jego surogat, o tyle w „Dzikiej kaczce" nie mniej wyraźnie przemawia za tolerowaniem kłamstwa, umyślnem milczeniem o czemś, byle łatwiej utrzymać *status quo* złożonej pomyślności.

Wybór sztuki wartościowej i interesującej na otwarcie sezonu daje dobre pojęcie o dzisiejszem kierownictwie teatru Sołowcowa, tak samo jak i staranne wystawienie takowej.

Z pojedyńczych wykonawców w „Podporach społeczeństwa" widzieliśmy dawnych znajomych, jak pp. Radin, Słonów i Bołchowskoj, oraz kilka utalentowanych sił Kijowowi nie znanych, że wymienię p. Kollen, wykonawczynię roli Lony, p. Ławrową, która dyskretnem traktowaniem nie dużej, ale pełnej myśli i uczucia roli Marty, zwróciła uwagę.

Nadto wyróżniali się p. Kuzniecow (Hilmar) i p. Kuzniecow (Dina).

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. W. Ochotnikow, senator; M. Putiłow, gen.; Aleksander hr. Bobrinskij ze Śmiły.

Grand-Hôtel: pp. J. Kierulf; L. Schmidt; Jan Lichutin; Ludwik Lipiński z Winnicy; Aleksy Wasiljew; Ernest Resken; Antoni Olszowski z Winnicy; Waleryan Hołyński z Hajdukówki; Ryszard Niberg; Stanisław Pietraszkiewicz z Warszawy; Fryderyk Fichtler; Franciszek Müller z Moskwy.

Hotel François: pp. Olga Choromańska z Odesy; Helena Blamarenko; Gustaw Wojciechowski, inżynier, z Jałty; Brunon Grosicki z Winnicy; Apolinary Zaleski, r. st., z Warszawy; Eugenia Łukjanowicz z Połtawy; Sergiusz Misiawski; Michał Szczukin; Konstanty Horoch; Stefan hr. Ledóchowski, ob., ze Stawiszcz.

Hotel Ermitage: pp. Oskar Jełłouszeg, ob. austr.; Aniela Jełłouszeg; Grzegorz Rubcow; Dymitr Palczykowski, kup.; Marta Kozłowa; Paweł Karwowski z Radomia; Marya Doroszenko; Kazimierz Gabel, dyr. wierchn. c.; Adolf Grunwald, adm., z Szarg.

Hotel Hładyniuka: pp. Mikołaj Kanger, ob.; Piotr Płaksicki, dyr. andr. c.; Aleksander Łukaszew; Elżbieta Rogalewa; Włodzimierz Lebiediew, lekarz; Aleksander Wróblewski z Mohylowa; F. Karwowski z Elizawetp.; Andrzej Zacharjanow; Piotr Karnuszin; Teodor Szaszczyn, naucz.; Nina Mamakina; L. Grünzajd; Zofia Pęcherzewska, ob., z gub. kijowskiej; Irena Makowiecka z Nieżyna; P. Wasser, kupiec.

Hotel Francuski: pp. Leon Podhorski, ob., z Lipek; August Podhorski, ob., z Lipek; Jan Kostenko; Józef Eru-Chadżi, kup.; Stanisław Traczewski, ob., z g. podol.; Gustaw Wicel, woj.; Franciszek Skórzewski, adm., z Baru.

Hotel Universal: pp. Marya Naumowa; Konstanty Czebetkiewicz z Konot.

Palast-Hôtel: pp. M. Klaczkin, kup.; Jakób Heiman, kup.; I. Kosman, kup.; B. Pimsztejn, kup.; Jakób Tawrowski, stud.; I. Słucki, kup.; Nadzieja Czerniawska, naucz.; I. Halperin, lekarz; Jakób Razdolski, kup.; Grzegorz Lewit, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Katarzyna Czerniawska, ob.; B. Steigel, stud.; Z. Steigel, ob.; Mikołaj Żywojło, ob.

Hotel Rosya: pp. Michał Fabricius, gen.; Sergiusz Nawrotski, stud.; Antonina Stasiak, art.; Włodzimierz Berner, stud.; Natalia Stachowska; Mateusz Jakowlew; Michał Wołodkowski; Aleksander Berensztam; Jan Andronow; Gabryel Ponyżko; Aleksandra Inożarska; Ryszard Tel szewski z Brześcia; Jan Janowski, kup.; Aleksandra Nikitina; Anna Kondiakowa; Piotr Siergiejew; W. Leontiuk; Olga Ałtujewa; Marya Zastor, naucz.

KRONIKA POLSKA

— **Informacye dla studentów.** „Towarzystwo wzajemnej pomocy studentów politechniki lwowskiej" mieszczące się przy ul. Z. Chrzanowskiej 8, I p., udziela wszelkich informacyi w sprawie wpisów i stosunków na tutejszej politechnice. Z końcem września urządzi Towarzystwo dwutygodniowy kurs geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych".

— **Porządki pruskie.** Trudne do wiary stosunki panują, według opisu „Lecha", gazety gnieźnieńskiej, we wsi Radlinie, pod Jarocinem. Niedawny proces, jaki wytoczył przed sądem jarocińskim ekonom Nebe tamtejszemu proboszczowi, ks. Golskiemu, występującemu w obronie swych parafian, wykazał, że Nebe wyzywał ludzi od polskich świń, że najniesłuszniej potrącał im z zarobków, że pewną 70 letnią staruszkę umieścił w chlewie świńskim, a następnie w gorzelni, gdzie staruszka, pozostawiona zupełnie bez opieki, wskutek mrozu i głodu—było to w styczniu—umarła. Nebe przytem pod przysięgą czynił zeznania, które okazały się nieprawdziwe, tak, iż sędzia w wyroku sam na to zwracał uwagę. Teraz stosunki w Radlinie pogorszyły się jeszcze. Dnia 18 z. m. n. s. robotnik Kaźmierczak został na podwórzu w straszliwy sposób pobity i sponiewierany. Oprócz licznych obrażeń na piersiach, rękach i nogach, otrzymał uderzenie kijem kauczukowym w głowę, które spowodowało głęboką ranę. Pobity wniósł skargę do prokuratoryi przeciwko Nebemu i drugiemu ekonomowi Schröderowi. Kaźmierczak wskutek pobicia zapadł na zdrowiu i przestał chodzić do roboty, więc wymówiono mu miejsce. W parę dni potem żonę Kaźmierczaka, kobietę słabowitą i będącą w stanie odmiennym, Schröder pobił ciężko grubym kijem. Nazajutrz zaś, spędzając krowę z pastwiska, bił ją okrutnie i strzelał do niej. Gdy za katowanem stworzeniem ujął się robotnik Orłowski, Schröder strzelił doń, a gdy ciężko raniony padł na ziemię, wijąc się w boleściach, Schröder zmierzył się do córki Orłowskiego, lecz nadbiegli inni robotnicy, wydarli mu broń i poturbowali go.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin, osieroconych w dniu 15 lipca r. b. Ernest Herse rb. 25 jako pierwszą ratę kwartalną na rachunek rb. 300, płatnych w ciągu lat trzech po 25 rb. kwartalnie na rzecz rodziny Arciniowskich.

5,000 metrów po nad ziemią.

Rekord Garrosa.

W dniu 24 sierpnia zdobył francuski lotnik Garros—jak już doniosły depesze — światowy rekord wysokości wzbijając się na 5,000 metrów w górę. O przebiegu lotu i wrażeniach swych zamieszcza Garros w pismach francuskich następujące sprawozdanie: Już od ośmiu dni byłem przygotowany do podjęcia próby lotu na nowym aparacie, który zbudował mi Blériot według mych wskazówek. Warunki atmosferyczne nie były sprzyjające, musiałem czekać. Nareszcie w dniu 6 b. m. postanowiłem spróbować lotu, acz bez wielkich nadziei. Wziąłem z sobą zapas tlenu na dwie godziny i przebrawszy się w kostyum, któregoby mi mógł pozazdrościć Eskimos, ruszyłem. Zimno było przejmujące, dął silny wicher, gromadząc zwały chmur na wysokości około tysiąca metrów. Dosięgnąłem ich w przeciągu czterech minut i minąłem. Było to o godz. 12 minut 50. Wzniosłem się w górę z taką szybkością, że po upływie niespełna 10 minut od wzlotu znajdowałem się już na wysokości 2,000 metrów nad ziemią. Aparat wskazywał szybkość 115 kilometrów na godzinę. Teraz już jestem na wysokości 4,000 metrów; przez kilka otworów w skrzydłach, które kazałem rozmyślnie porobić w mym aparacie, widzę pod sobą skrawki lądu. Zaczynam wdychać tlen, równocześnie liczę takt uderzeń motoru. Pracuje normalnie.

Wzbijam się w górę z coraz większym trudem; panuje straszne zimno, lecz dzięki doskonałemu okryciu nie cierpię z tego powodu. 4,600 metrów: Zdobyłem rekord. To rzecz główna. Aparat unosi się w pędzie, idącym ku górze; coraz trudniejsza zaczyna być walka, obawiam się, by motor nie zawiódł. Mam jednak nadzieję, że zdołam jeszcze wznieść się na 500—600 metrów w górę. Z przerażeniem spostrzegam jednak, że źle obliczyłem zapas tlenu, który zaczyna się wyczerpywać. Dosięgnąłem już wysokości szczytu Mont Blanc, 4,800 metrów. Jeszcze mam jeden łyk tlenu, ale motor znów ulega jakiemuś przesileniu: jestem jednak jakby zahypnotyzowany cyfrą 5,000 metrów, do której brak na mych dyagramach jeszcze tylko małego kawałeczka. Nie ustąpię za żadną cenę; używam wszystkich sztuczek akrobatycznych, próbuję wciągnąć powietrze w płuca i ostatecznie zdobywam upragnioną wysokość: 5,000 metrów.

Nagle czuję jakieś dziwne wstrząśnienie w aparacie; przy każdem zakręceniu śruby następują huk i dalsze wstrząśnienia. Próbuję opuszczać się możliwie powoli, aby oszczędzać skrzydeł i tak już nadwątlonych. Mam wrażenie, że jakaś część składowa aparatu złamana. Mimo to na wysokości 4,500 metrów, które dzielą mnie jeszcze od ziemi, miejsce lęku zastępuje dziwna radość, jak gdyby poczucie, że uniknąłem wielkiego nieszczęścia. Na wysokości 1,500 metrów mijam znów chmury i widzę pod sobą przepiękny krajobraz. Reszta byłaby już zabawką, gdyby nie straszny szum w uszach, który uczuwam już od pięciu minut. Nareszcie zbliża się ziemia; ląduję spokojnie i łatwo. Oddaliłem się od miejsca wzlotu na dwadzieścia kilometrów—ale rekord zdobyłem.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Zjazd eucharystyczny.

Wiedeń (AP). Na drugiem uroczystem posiedzeniu kongresu eucharystycznego obecny był następca tronu z małżonką, arcyksiążęta, arcyksiężniczki i księżniczka saska Matylda. Legat papieski w imieniu kongresu wysłał do papieża depeszę z wyrazami oddania.

Zamknięcie kongresu.

Berlin (AP.) Zamknięty został kongres ginekologów.

Wielki Książę na manewrach.

Paryż (AP). Wielki Książę Mikołaj Mikołajowicz z małżonką i z rosyjską misyą wojenną wyjechał o g. 10 m. 20 wieczorem na manewry.

Na dworzec Ich Cesarskie Wysokości odprowadzał ambasador rosyjski w Paryżu Izwolskij. Podpułkownik Doissel w imieniu oficerów francuskich ofiarował Wielkiej Księżnej bukiet.

Zaprzeczenie.

Monachium (AP.) Urzędownie zaprzeczono wiadomościom dziennikarskim, jakoby księżniczka bawarska Marya-Józefa i minister prezydent Hertling brali udział w spisku bawarsko-portugalskim, mającym na celu przywrócenie monarchii w Portugalii.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). W Porcie zapewniają, jakoby wojska, zajmujące sporne terytorya na granicy persko-tureckiej, otrzymały rozkaz cofnięcia się za granicę turecką.

Konstantynopol (AP). Z powodu bajramu gazety od trzech dni nie wychodzą.

Nowy gabinet.

Białogród (AP.) Podpisany został ukaz o sformowaniu gabinetu staro-radykalnego. Prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych mianowany został Paszicz, finansów — Paczu, spraw wewnętrznych—Proticz, wojny—Putnik, rolnictwa—Stojanowicz, oświaty—Luba Joanowicz, robót publicznych — Jowanowicz i sprawiedliwości—Policzewicz.

Wojna włosko-turecka.

Luara (AP.) Kapitan wojennego oddziału lotniczego Moizo, który wzniósł się w Trypolisie, zmuszony był do wylądowania i został wzięty przez turków do niewoli.

W Mongolii.

Urga (AP). Przybył powołany na stanowisko pierwszego ministra Sansainnoin, któremu mają podlegać wszyscy ministrowie, jakoteż Dalaj-lama, który dotychczas cieszył się zupełnem zaufaniem Chutuchty.

Urga (AP). Chutuchta nadal konsulowi rosyjskiemu Kuźmińskiemu za pierwszorzędne usługi, oddane rządowi mongolskiemu podczas rokowań z władzami chińskiemi, tytuł guna.

Obawa powodzi.

Paryż (AP). Poziom Sekwany z powodu ciągłych ulew podniósł się do niebywałej wysokości.

Trzęsienie ziemi.

San-Francisko (AP). Dało się odczuć silne wstrząśnienie podziemne.

Z Maroka.

Paryż (AP.) Na telegram gen. Lyautay, donoszący o wstąpieniu wojsk francuskich do Marakeszu, o uwolnieniu jeńców francuskich i ucieczce pretendenta, sułtan odpowiedział telegramem, w którym wyraził radość z powodu odniesionego zwycięstwa, złożył powinszowanie wodzom i mężnym żołnierzom i oświadczył swą gotowość pojechania do Marakeszu celem wzmocnienia swego autorytetu.

Sprawa statku „Old-Gamia".

Londyn (AP). Związek właścicieli statków w Manchester zwrócił się do Grey'a z prośbą o ponowne poruszenie podczas spotkania się z Sazonowem kwestyi statku „Old-Gamia". Według rezolucyi, odmowa Rosyi zadosyćuczynienia żądaniu Anglii obniży powagę rządu rosyjskiego w handlowych sferach Wielkobrytanii.

Polepszenie bytu urzędników kolejowych.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo komunikacyi opracowało projekt polepszenia bytu kolejowców, którego zrealizowanie będzie wymagało kredytu dodatkowego w kwocie 25 milionów rubli. Zmiany w tym względzie dotyczą wyłącznie drobnych urzędników kolejowych pobierających poniżej 600 rb. pensyi rocznej. Projektowane jest ustalenie minimum wynagrodzenia rocznego w kwocie 292 rb, w celu utworzenia klasy zabezpieczonych materyalnie drobnych pracowników kolejowych.

Pożądany projekt.

Petersburg (Wł.). Główny zarząd wydziału gospodarki miejscowej opracował projekt ochrony czystości powietrza, gruntu i wody. Samorządom miejskim i ziemskim projekt udziela rozległych praw w zakresie wydawania postanowień obowiązujących i wkłada na nie obowiązek urządzania: wodociągów w miastach i uzdrowiskach, których ludność przewyższa 25,000, i kanalizacyi w miastach z ludnością powyżej 40,000.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). Jak wiadomo, b. wicedyrektor wydziału górniczego Mitinskij objął urząd podrzędny w ministerstwie komunikacyi. Powodem tego, według pogłosek, była różnica zdań pomiędzy Mitinskim a ministrem, wynikła na tle raportu w sprawie rewizyi w kopalniach leńskich. Mitinskij wskazywał na to, iż przyczyną nieznośnych warunków bytu robotników jest brak dozoru i bezczynność centralnych organów władzy. Takie oświetlenie wypadków uznane zostało przez ministerstwo za tendencyjne, skutkiem czego Mitinskij zmuszony został podać się do dymisyi.

Wybory a duchowieństwo.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, archiepiskopi kiszyniowski Serafin i ekaterynburski Mitrofan czynili starania o zatwierdzenie ich kandydatami na posłów do Dumy Państwowej. Synod odrzucił jednak obie kandydatury wyjaśniając przytem, iż archireje dyecezyalni w roli posłów do Dumy są niepożądani.

Robotnicy wobec zjazdu.

Petersburg (Wł.). Robotnicze organizacye zawodowe wszczęły kwestyę dopuszczenia ich delegatów na zjazd inspektorów fabrycznych, który pomiędzy innemi rozpatrzy sprawę ubezpieczenia robotników.

Hojny dar.

Homel (AP.) Hr. Paskiewiczowa ofiarowała 300,000 rubli na urządzenie bezpłatnego szpitala ginekologicznego.

Wyjazd Rodziny Cesarskiej do Smoleńska.

Moskwa (AP.) (Urzędowa) Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu Cesarzewiczem Aleksiejem Mikołajowiczem i Najdostojniejszemi Córkami raczyli d. 30-go sierpnia wyjechać do Smoleńska.

Minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant baron Frederiks.

Pożary.

Symbirsk (AP.) Spaliły się drewniane koszary pułku Zakatalskiego. Straty wynoszą przeszło 200 tysięcy rubli.

Różne.

Taganrog (AP.) W słobódce Aleksiejewo-Leonowskiej wysadzono dynamitem dom pachciarza Czerednicz nki. Runęły dwie ściany i sufit.

Właściciel domu i jego siostra odnieśli rany.

Giełda Petersburska.

Dnia 31 sierpnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	94.724
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.32
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr	37.46
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94
5% Pożyczka 1905 r.	$105^{1}/_{4}$—106
5% Pożyczka 1908 r.	$105^{5}/_{8}$—$106^{1}/_{8}$
4½% Pożyczka 1905 r.	$100^{3}/_{4}$—$101^{1}/_{4}$
5% Pożyczka 1906 r.	$105^{1}/_{8}$
4½% Pożyczka 1909 r.	$100^{1}/_{8}$—$100^{5}/_{8}$
4% Listy zast. Szlach. Banku.	$90^{1}/_{8}$—$90^{5}/_{8}$
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	$93^{5}/_{8}$—$94^{1}/_{8}$
5% " "	$101^{1}/_{4}$—$101^{3}/_{4}$
4% Świadectwa włościańskie	$91^{1}/_{4}$—$91^{3}/_{4}$
4½% "	$93^{1}/_{2}$
5% Świadectwa włościańskie.	$101^{1}/_{2}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	$470^{1}/_{2}$
" " 1866 r.	351
4% Obl. prem. Szlach. Banku	312—316
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$87^{1}/_{2}$
5½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	$89^{5}/_{8}$—$90^{1}/_{8}$
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
5½% "	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	$99^{1}/_{2}$—$100^{1}/_{2}$
5½% "	92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.	$87^{1}/_{4}$—88
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem.	$87^{1}/_{2}$—$88^{1}/_{4}$
4½% " Donsk.	$85^{5}/_{8}$—$86^{1}/_{8}$
4½% Kijowsk Banku Ziem.	$87^{1}/_{2}$—$88^{1}/_{4}$
4½% Moskiewsk. "	$89^{1}/_{4}$—90
4½% Niż.-Samar. "	$87^{1}/_{2}$—$88^{1}/_{4}$
4½% Połtawsk. "	$87^{7}/_{8}$—$88^{1}/_{8}$
4½% Tulsk. "	$88^{1}/_{4}$—$89^{1}/_{4}$
4½% Charkowsk. "	$87^{5}/_{8}$—$88^{1}/_{8}$
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$87^{1}/_{2}$—88
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	583—586
" Mosk. K. Worones. kolei	925—928
" Mosk. Wind.-Rybińsk	239—240
" Poł.-Wschod. kolei	288—290
" Półn. Doniecka	299—301
" Azowsko-Dońsk	640—643
" Wołsko-Kamsk. b.	975—980
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	413—415
" Ros. Azyat.	—
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	369—371
" Petersb. Międzynar. Komerc.	544—546
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	553—556
" Petersb. Prywatn.-Kom.	297—298
" Banku Zjednoczonego.	299—301
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	675
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	623—628
" Dońsk. Banku Ziemsk.	640—645
" Kij. Banku Ziemskiego	723
Akcye Moskiewsk. "	830
" Niżegor.-Samar. "	715—720
" Połtawsk. "	600—605
" Petersb.-Tulsk. "	463—468
" Charkowsk. "	455—460
Bakińsk. T-a Naftow.	828—830
" Kaspijsk. T-wa	2550—2560
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	625—628
" Naft. T-a Br. Nobel.	830—832
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	215—217
" Naft. T-wa Hartman	301—307
" Kołomieńsk. Fabryki	238—239
" Fabr. Malcewsk.	494—495
" Petersbursk. Metalurg	364—366
" Nikopol-Mariupolsk	326—328
" Putiłowsk.	183—184
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
" T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	$162^{1}/_{2}$—$163^{1}/_{2}$
" Fabr. Wag. Feniks.	—
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	352—354
" Ros. kop. złot.	—
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi i z premiówkami spokojne; z papierami dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy spokojne, ale stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 31-go sierpnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215.95
kup.	215.90
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	93.40
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.15
Dyskonto prywatne	4½%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	266.00
Cena najwyższa	268.00
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	101.25
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.75
Dyskonto	$2^{14}/_{16}$%
Usposobienie nierówne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$106^{1}/_{2}$
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100^{3}/_{4}$
Usposobienie spokojne, lecz trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.4_{5}

Z ostatniej chwili.

Projekt reformy wyborczej.

Lwów (Wł.). Opracowany przez stronnictwo narodowo-demokratyczne projekt reformy wyborczej do sejmu galicyjskiego określa ogólną ilość mandatów w liczbie 220. Kurya wiejska, według projektu, obierać będzie 100 posłów, w tem polacy 56, rusini zaś 44; kurya miejska obiera 62 posłów, w tem 54 polaków i 6 rusinów. Wiryliści posiadać będą w sejmie 16 mandatów i właściciele ziemscy 43.

Kongres eucharystyczny.

Wiedeń (Wł.). W kościele św. Michała odbyło się posiedzenie sekcyi polskiej kongresu eucharystycznego. Prezesem sekcyi obrany został ks. biskup Likowski, zastępcą — ks. Łubieński, sekretarzami — ks. Lubecki i Henryk hr. Badeni. Odczyty i sprawozdania wygłosili ks. biskup Sapieha, kanonik Szelągowski i prałat Kłos z Poznania. Na posiedzeniu sekcyi polskiej było obecnych 3,000 osób.

Wiedeń (Wł.). Przy udziale 3,000 osób odbyło się posiedzenie sekcyi ruskiej kongresu eucharystycznego. Przewodniczył sekcyi biskup Czechowicz. Patronem sekcyi ruskiej oprócz metropolity Szeptyckiego obrany został książę Maksymilian Saski.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj w ogrodzie Schwarzenberga pomimo deszczu tysiące dzieci przyjmowało komunię świętą. O ile się pogoda nie zmieni, projektowany uroczysty pochód przez miasto uczestników kongresu zostanie odwołany.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj na specyalnej audyencyi legat papieski przyjął w Burgu 300 polaków biorących udział w kongresie eucharystycznym. W imieniu delegacyi przemawiał Roger hr. Łubieński. Prezentował zebranych Michał Karski. Na czele delegacyi stali ks. biskup Karaś, prałat Skarzyński, Ferdynand ks. Radziwiłł, Stanisław hr. Tarnowski, Paweł ks. Sapieha, Henryk hr. Dembiński, Jan hr. Zamoyski, ks. Sanguszko i ks. Czetwertyński.

Wiedeń (Wł.). Celem wyjaśnienia stosunku żydów do kongresu eucharystycznego odbył się wiec żydowski, który uchwalił rezolucyę głoszącą, że żydzi nie mają nic wspólnego z naganką na kongres urządzoną przez prasę liberalną i nie solidaryzują się z nią. W rezolucyi podkreślono, iż żydzi mają szacunek dla względem religii katolickiej, i potępiono ostatnie demonstracye wolnomyślicieli.

W Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Wczoraj wybuchła w mieście bomba. Zabite zostały 4 osoby, rannych 17. Podejrzewani są młodoturcy.

Nadzieja zawarcia pokoju.

Wiedeń (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych sądzi, iż zawarcie pokoju jest bliskie. Przeszkodą jest stanowisko zajęte przez arabów.

Przybycie cara.

Wiedeń (Wł.). Przybył tu car Ferdynand z córką.

Biskup albański o Albanii.

Wiedeń (Wł.). Bawiący tu biskup albański oświadczył współpracownikom pism, że po świętach Bajramu w Albanii wybuchnie powstanie. Albańczycy walczyć będą do ostatniego tchnienia. Uniknąć przelewu krwi można tylko w drodze interwencyi Austro-Węgier. Albańczycy mają na to nadzieję, gdyż cesarz Franciszek Józef jest protektorem katolików albańskich.

Pogrzeb mikada.

Tokio (AP.) Rozpoczęły się obrzędy poprzedzające pogrzeb cesarza Mutsuhito. Po ukończeniu uroczystych modłów pogrzebowych, w wielkiej sali pałacu cesarskiego złożone zostały ofiary duchowi zmarłego, poczem cesarz, cesarzowe, książęta i księżniczki krwi złożyli pokłon duchowi zmarłego cesarza. Modły w pałacu zostały ukończone. Późnym wieczorem rozpoczął się pogrzeb cesarza w Mejdzitenno w obecności cesarza Joshihito, przedstawicieli obcych państw i milionowego tłumu ludu.

Po g. 8-ej wieczorem urzędnicy specyalni ustawili u wejścia do pałacu katafalk, zaprzężony w 5 byków różnej maści, które po pogrzebie otrzymają emeryturę dożywotnią i paszę z łąk cesarskich.

Następnie zwłoki cesarza złożono na katafalku w uroczystej procesyi.

Przy świetle 800 pochodni procesya podążyła na plac Aojamski. Wzdłuż drogi stały rzędami wojska. Ulice wszystkie bogato udekorowane. Każdy dom wywiesił latarnię żałobną z napisem: „Opłakujemy naszego cesarza". W ogniu pochodni, przy dźwiękach płaczliwych muzyki i miarowych kroków tysięcy żołnierzy, kondukt pogrzebowy wśród morza ludu sprawia niezwykłe wrażenie.

Z lotnictwa.

Londyn (Wł.). Z powodu ostatnich katastrof lotniczych administracya wojskowa zabroniła lotnikom posługiwania się monoplanami.

Upadłość.

New-York (Wł.). Zbankrutowała firma „United States Motor Company". Pasywa wynoszą 170 mil. marek.

Doniosła zapowiedź.

Paryż (Wł.). W „Echo de Paris" ukazał się artykuł wiceadmirała Germinel, w którym ostatni zapowiada, że Francya i Anglia zamkną kanał La Manche dla wszelkiej żeglugi. Oprócz tego Francya ma zamiar wzmocnić Dunkierkę.

Pożar.

Petersburg (Wł.). Za t. zw. „Narwską zastawą" wszczął się olbrzymi pożar, który ogarnął znaczną przestrzeń. Są ofiary w ludziach.

Na poświęcenie pomnika Stołypina.

Petersburg (Wł.). Na poświęcenie pomnika Stołypina przyjadą do Kijowa członkowie rodziny zmarłego, Neuhardt i delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych.

Albert Samain.

Diwina Bontemps.

Tłumaczyła z francuskiego M. S.

(Dokończenie).

W tym czasie ojciec jednej z jej przyjaciółek, Lidyi Morin, posiadający w pobliżu wielką fabrykę, zaprosił Maurycego dla wprowadzenia w niej pewnych ulepszeń. Młody (z wiek zaproszenie przyjął i spędziwszy parę miesięcy na wsi, został narzeczonym Lidyi.

Dla Diwiny był to cios straszliwy. Jak się to często zdarza, przypuszczała wszystkie możliwości, nie umiejąc sobie wyobrazić tej, która była najboleśniejsza.

W kilka dni potem znalazła się wieczorem w swym pokoju i uczuwszy dziwne znużenie w całem ciele, usiadła przy otwartem oknie, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Było to wiosną, po burzy; w zagłębieniach bruku lśniły jeszcze kałuże wody; z dołu zalatywała przejmująca woń zwilżonej roślinności; chwilami przechodził powiew słodki, jakby kołyszący do snu.

Diwina siedziała przy oknie nieruchoma z rozpuszczonymi ciężkimi warkoczami, czując zarówno w sercu, jak i w całem ciele bezgraniczne znużenie. Nagle na szerokim chodniku drogi ujrzała Maurycego i Lidyę, wracających z jakiejś sąsiedzkiej zabawy. Szli powoli, leni wym krokiem zakochanych — w ciszy pustej dzielnicy wyraźnie rozbrzmiewały ich głosy. Diwina, wychyliwszy się, ścigała ich wzrokiem osłupiałym, a gdy po chwili zanurzyli się w cienie drzew, uczuła w sercu ból bezgraniczny, osunęła się na kolana i nie wydawszy jęku — zemdlała.

Po ślubie Maurycego, który niebawem nastąpił, żyła machinalnie na gruzach swego marzenia. Wokoło niej nikt nie domyślał się nawet dramatu, jaki wstrząsnął jej sercem. Cera jej, pod wpływem nadziei, zabarwiona chwilowo ciepłym prądem krwi, zbladła i zwiędła, wejrzenie oczu stało się jakby oddalone, twarz znieruchomiała jeszcze bardziej.

Proszono nieraz o jej rękę, odmawiała wszystkim, znajdując jakieś gorzkie zadowolenie w tem niweczenia swego życia, jak gdyby wyrzekłszy się radości, uczuła, iż smutek jest jej powołaniem.

Wizyty banalne i jednostajne rozrywki prowincyi poczęły jej ciężyć. Nadewszystko przekładała s w o j ą s a m o t n o ś ć i w tych wyrazach widziała jakby jakiś ogród, ukryty w głębi jej duszy — ogród, pod bladem niebem jesieni, zasadzony ciemnemi i bardzo wonnemi roślinami, bluszczami i bukszpanami — w którym, sam na sam ze swą myślą, długie spędzała godziny.

Upłynęło pięć lat, gdy niespodziewanie Lidya, dostawszy ostrego zapalenia płuc, skończyła życie i Maurycy pozostał wdowcem z małym czteroletnim synkiem. Boleść biednego chłopca była straszna, kochał on swą żonę z całą mocą niezużytej młodości pracownika. Po tej katastrofie wiedziony egoistycznym i nieomylnym instynktem, poszukał schronienia tam gdzie spodziewał się znaleźć najwięcej pociechy. I nie omylił się. Diwina pokonawszy swe dawne uczucia, przyjęła z rezygnacyą rolę, wyciągnęła rękę po nową koronę cierniową i włożyła ją sobie na głowę. I powoli, z taktem cudownym i delikatnością, wywołując wspomnienia o zmarłej, potrafiła złagodzić okropność przebytego ciosu i wlać spokój w zranione serce Maurycego.

W półtora zaś roku później, jakby naturalnem następstwem wypadków, prosił, by została jego żoną.

I tak spełnił się sen jej młodości. Ale gdy przywdziewała, w trzydziestu już prawie latach, białą suknię panny młodej, zbudziło się w niej coś podobnego do bolesnej ironii; w kościele postać jej jaśniała tak wyraźnie ofiarą i ekstazą, że zwróciło to uwagę wszystkich obecnych.

W nowem swem życiu, w którem miała zastąpić zmarłą, znalazła to, czego się spodziewała: przywiązanie trwałe, melancholiczne ognisko domowe i spokój.

Wiele jednak rzeczy krwawiło jej serce. Nieraz, gdy Maurycy brał na kolana małego Réné (było to imię dziecka) i patrzył nań oczyma, w których wzbierały łzy, Diwina, zwyciężając boleść osobistą, mówiła:

— Jak on przypomina Lidyę, nie prawdaż mój przyjacielu?

I czuła jak serce jej wzbierało także łzami, których niestety wypłakać nie mogła. Jednakże spotkało ją wielkie szczęście, którego się już nie spodziewała. Uczuła, że zostanie matką i myśl ta zbudziła w niej wyschłe źródła, wezbrały w niej nowe siły, nowe porywy... Nawet ciało jej, przeniknione jakąś tkliwością zdawało się rozkwitać na nowo. Policzki zabarwiły się krwią różową, linie niesłychanej słodyczy wypełniły jej szyję, ramiona, piersi, chód jej stał się nawet zmiękczony i jakby trochę ociężały. Pewnego wieczoru podczas długiej, szczęśliwej rozmowy, ujrzała w oczach Maurycego, że i ona także będzie się nazywać „miłością". Było to dla niej nieoczekiwane upojenie, w które uwierzyć nie mogła, a które ją napełniło jakiemś olśnieniem.

Opanowało ją jakieś niezwykłe ożywienie. Zaczęły ją bawić drobiazgi gospodarskie, tworzyła kombinacye nowych mebli, kazała dać jasne obicia. Zbudzona jakby ze snu, po raz pierwszy w życiu uczuła się szczęśliwą. Marzyła nawet o jakiejś podróży na południe, gdzie szumi ciepłe morze, gdzie nęcą wille o nazwach melodyjnych i powietrze pełne jest słodkich woni.

Lecz nagle René zachorował na tyfusową gorączkę. Pomimo zakazu lekarza, od pierwszej chwili umieściła się przy łóżeczku dziecka i w ciągu dziesięciu dni oddychała zatrutem powietrzem, śpiąc zaledwie po kilka godzin i nie rozbierając się wcale. Poświęcenie jej miało w sobie coś nieprzytomnego i instynktownego, ogarnęły ją jakby płomienie ofiarnego bohaterstwa.

René został ocalony, ale przeżyte wzruszenia zniszczyły jej zdrowie, wśród strasznych męczarni wydała na świat dziecko, które żyło tylko kilka dni.

Tak życie pastwiło się nad nią, i widząc jego nieubłagane ciosy, można było uwierzyć, iż przeznaczenie chciało dokończyć swego dzieła, doprowadzić do szczytu harmonijne męczeństwo istoty wybranej i napełnić duszę boleścią wypracowaną, najcudowniejszą wonią.

Po pierwszych instynktownych wybuchach, Diwina przyjęła tę żałobę z niewyczerpaną słodyczą rezygnacyi. Ach! ileż razy serce jej wyrywało się ku najwyższemu spokojowi klasztoru, cisza wypełniająca te wielkie mury byłaby takim balsamem dla jej zmęczonej duszy, wyciągała nieraz z tęsknotą ramiona ku tym cichym schronieniom, będącym jakby przedsionkiem śmierci. Ale pomimo, że ów cios ostatni odjął jej na zawsze ochotę do życia, musiała żyć jeszcze: dla swego męża i dla René, dziecka, które ocaliła i które ów nowy chrzest boleści, jaki przebyła, uczynił jakby jej własnem.

Pozostała więc, zamknąwszy się znów w głębi swego serca, nosząc na wierzchu jakby maskę wiecznego smutku.

Obecnie myślą jej ciągłą, wewnętrzną sprężyną życia było oddawanie siebie, wszystko stawało się dla niej pobudką dla samoofiarności i czyniła to w sposób, który nie pozwalał nawet na okazanie jej wdzięczności. Zresztą, czyniąc tak, ta dusza, dziwnie złożona, doszła stopniowo przez zniszczenie swej osobowości do przeniesienia swego życia w innych.

Żadnej osobistej radości odczuć już nie mogła, zdawała się żyć tylko w otaczających ją istotach; wrażliwość jej jakby się odcieleśniła — stała się czysto duchowa i coraz subtelniejsza. Pozostała przytem zawsze taką, jak niegdyś i gdy spowiednik jej opat Paskal mówił jej czasem o upodobaniu pewnych natur w szukaniu umartwień, czerwieniła się, widząc, że tajemnica jej serca przeniknięta została przez księdza.

Tak mijały lata. Maurycy zmarł nagle i ponieważ po śmierci pierwszej swej żony zakupił obok jej grobu miejsce, został przy niej pochowany.

René, po ukończeniu nauk, otrzymał propozycyę świetnej posady w odległych koloniach, lecz wahał się z jej przyjęciem ze względu na Diwinę, którą kochał, jak matkę; skłoniła go sama do wyjazdu, rwąc w ten sposób ostatnie żywe przywiązanie w swem sercu.

I znów została samotną.

Wynajęła w dali od miasta maleńki domek, otoczony murami szpitalnego ogrodu.

Tam, w pokojach zapełnionych starymi meblami, skąpanych w mrocznem świetle, spędzała dni całe pogrążona w przeszłości; oczy jej, jakby zmęczone długiem patrzeniem, nie miały już żadnej barwy, pod białymi włosami twarz jej o tonach woskowych, umęczona boleścią, wysubtelnionna łzami, zmniejszona, uduchowiona, stała się jakby wzruszającem tabernakulum, przez które przeświecały czyste promienie jej nieporównanej duszy.

Tak żyła wśród pamiątek, jakby wróciwszy na nowo do jednostajnych i słodkich dni swego dzieciństwa.

Wychodziła jedynie do sąsiedniego kościoła, i tam pogrążona w modlitwie dusza jej, już lekka i swobodna, miała melodyjne i niecierpliwe drżenie pragnących ulecieć gołębic.

A jednak zawsze wierna sobie, Diwina „nie śmiała" prosić Boga o śmierć.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 — Wydawca Antoni Zieleński.